GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 136. We Wtorek dnia 15. Czerwca. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Nowgorod, dnia 11. Maja.

9go b. m. o godzinie 7éj po południu miasto nasze uszczęśliwione zostało przybyciem JJ. CC. WW. W. X. Następcy Cesarzewicza i W. X. Cesarzewiczowéj Maryi Alekandrowny. JJ. WW. przybywszy w pożądaném zdrowiu wśród radośnych okrzyków zgromadzonego ludu, wprost do Sofijskiego Katedralnego Soboru, byli spotkani od Najprzew. Teodota Biskupa Staroruskiego, Wikarego Nowgorodskiego z życiodawczym Krzyżem i wodą święconą, ze znakomitszém duchowieństwem, urzędnikami wojskowemi i cywilnemi, szlachtą Nowgorodską i znakomitszemi osobami stanu kupieckiego; przyczém biskup powitał Nowożeńców krótką, pełną krasomowy rzeczą. Po ukończeniu nabożeństwa w Soborze i uczczeniu relikwii św. JJ. CC. WW. udali się do tutejszego podróżnego pałacu, gdzie obywatele miasta Nowgorodu mieli szczęście złożyć im chleb i sól Wieczorem całe miasto było oświecone. W ogrodzie publicznym i przed pałacem grało kilka chorów muzyki wojskowéj a na placu przed pałacem wyprawione były ognie ochotne. Do obiadu JJ. CC. WW. mieli szczęście być wezwani Dowódzca korpusu grenadyerów, Generał piechoty Nabaków z corką, Dowódzcy dywizyi, Generał-porucznicy: Stegmann i Obruczew, Naczelnik okręgów żołnierzy rolników Generał-porucznik von Fricken, Nowgorodski Wojenny gubernator, Generał-major Zurow z małżonką i Marszałek gubernijalny Rzeca. Radzca Stanu Bieławin. — Nazajutrz 10. Maja, J. C. W. Następca raczył być na zmianie warty pułku grenadyerów Króla Jmci Pruskiego, poczém mieli szczęście przedstawiać się JJ. CC. Wysokościom w pałacu, znakomitsze Nowgorodskie duchowieństwo, wojskowi i cywilni urzędnicy, tutejsza szlachta i damy. — O wpół do 12 zrana Cesarzewicz i Cesarzewiczowa przeprowadzani gorącemi modłami i błogosławieństwy wyjechali traktem do Moskwy. Wysoka Para raczyła zostawić Wojennemu gubernatorowi Nowgorodskiemu 5 tysięcy rubli dla rozdania najuboższym mieszkańcom Nowgorodu.

Z Moskwy, dnia 13. Maja.

Mieszkańcy Moskwy, uszczęśliwieni przybyciem N. Cesarza Jmci, od samego rana napełniali już starożytny nasz Kreml, gdzie przywykli zawsze oczekiwać zjawienia się ludowi swemu Ojca Rossyi, swego Najjaśniejszego Dobroczyńcy. Tą razą ze szczególném uczuciem miłości i przywiązania spieszyli do Kremla,

dla wyrażenia swojéj czystéj radości i serdecznego powinszowania szczęśliwego Ojca-Monarchy. Wiedzieli oni że Monarcha pamięta o nich wśród swoich rodzinnych godów, że w pierwszych chwilach po ślubowinach Swojego Pierworodzeńca i Następcy, On posłał Jego Przewodnika dla oznajmienia wiernym Moskwianinom o wielkim, dla Rossyi radośnym wypadku a teraz uszczęśliwił ich Swojem przybyciem, pragnąc dać im dowód Swojéj łaski, pragnąc rozdzielić radość Swoję. W samem uczuciu miłości swojéj swojéj ku Monarsze, naród zbliża się z Nim i widowisko takiéj miłości, wyrażanéj prosto i niezmyślenie, jest zawsze rozrzewniające i uroczyste. To mógł widzieć każdy, kto był dzisiejszego rana na Carskim Placu, przed pałacem, po nad którym powiewała Cesarska bandera, symbol obecności Monarchy. Ani zatrudnienia dzienne, ani troski powszedniego życia, nic nie mogło oderwać Moskwian od mieszkania Cesarza i tysiące ich roiły się między Soborami i pałacem, w oczekiwaniu ukazania się N. Pana. O saméj 11, rozpoczęło się dzwonienie na Iwanowskiéj dzwonicy i tłumy ludu, zdaje się, pomnożyły się we dwoje, z radośną niecierpliwością spodziewając się oglądać Monarchę. Kiedy Cesarz wystąpił na krużganek i wśród świetnego orszaku poszedł ku Soborowi Wniebowzięcia, lud bucznemi okrzykami radości wynurzał swoje szczęście i jakby chciał przelać w Niego swoję radość, wszystkie wierne uczucia duszy swojéj. Przy wejściu do Soboru Cesarz Jmć, był spotkany od Metropolity Moskiewskiego i znakomitszego duchowieństwa, z krzyżem i wodą święconą poczém zaczęło się krótkie dziękczynne nabożeństwo; następnie N. Pan ucałował obrazy św. i relikwije świętych Pańskich. Po wyjściu z Soboru Wniebowzięcia Cesarz zwiedzał pałac zwany Granowitaja Pałata, teremy, (apartamenta dawnych Carowych) i odnowiony pałac, a w obiadowéj porze raczył udać się na spotkanie WW. Nowozaślubionych.

Przez Ukazy Cesarskie 5. Kwietnia, Biskup Tambowski i Szatski Arsenijusz, mianowany Arcybiskupem Podolskim i Bracławskim. — Biskupi: Mohylewski, Izydor, Miński Antoni i Połocki Brazyli, na poświadczenie N. Synodu i ze względu na odznaczoną gorliwością ich służbę i prace, podniesieni zostali do godności Arcybiskupa.

Ministrowi Sekretarzowi Stanu Królestwa Polskiego, Radzcy Tajnemu Turkułłowi, najmiłościwiéj rozkazano zasiadać w Rządzącym Senacie, w takim charakterze, jak wszyscy inni Ministrowie i główni Zwierzchnicy wydziałów od Ministersiw niezależnych i z temiż co oni obowiązkami i prawami.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 4 Czerwca.

Izba Parów rozbierała wczoraj projekt do adressu względem rekrutowania do wojska. Do czwartego artykułu, przymującego wykaz repartycyi kontyngensu jako stałą część prawa, wniósł Pan Ambrugeac poprawkę, stósownie do któréj wykaz repartycyi kontyngensu pomiędzy pojedyńczemi departamentami c o r o c z n i e do prawa względem powołania klassy do służby obowiązanéj, ma być dołączany. P. Ambrugeac przytaczał na poparcie swéj poprawki, że stósunki ludności po departamentach się zmieniają i dla tego repartycya kontyngensu co rok nowemu przejrzeniu ulegać powinna. Prezes Rady odpowiedział, że skutkiem przyjęcia téj poprawki będzie odroczenie prawa aż do przyszłéj sessyi, kiedy Izba Deputowanych już nie jest więcéj w całości zgromadzoną; on się wszelako przed Izbą zobowiązał, że d. 1. Stycznia 60,000 w odwodach umieści, a tak tylko stąd ambaras dla rządu wyniknie. Na przyszłéj sessyi gotów on prawo w mowie będące w wielu miejscach zmodyfikować, ale teraz zaklina Izbę, żeby tego, co jest dobrém, dla możliwego lepszego nie odrzucała. Mimo to Izba Parów znamienitą głosów większością poprawkę Pana Ambrugeac p r z y j ę ł a. Po przegłosowaniu widziano wielkie poruszenie na ławie Ministrów a P. Guizot opuścił salę. — Wotum to Izby Parów powinno tém bardziéj uchodzić za formalną klęskę Prezesa Rady, ile że odroczony obecnie projekt do prawa poczytywano za niezbędnie potrzebny dla polityki Ministeryum i dla wykonania planów skarbowych. Dzisiaj głoszą powszechnie, że Marszałek Soult w skutek tego wyroku Izby Parów do dymissyi się podał i pismo w tém przedmiocie do Prezesa Izby Parów, Pana Pasquier, wydał. Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Parów Marszałek nie był obecny; Minister spraw wewnętrznych nadesłał pismo z doniesieniem, że Marszałek nocy zeszłéj dostał takich kurczów żołądka, iż lekarze mu zalecili, żeby przez czas niejaki w domu pozostał.

O przyjęciu przez Izbę Parów Ambrugeacskiéj poprawki powiada D z i e n n i k s p o r ó w: „Izba Parów korzystała w zupełnie konstytucyjny sposób z swojéj prerogatywy. Jéj dzisiejsza uchwała jest sprężystą protestacyą przeciw wszystkim wymuszonym uchwałom, żądanym corocznie od niéj, przeciw politowania godnemu systematowi, rozpoczynania wtedy dopiero posiedzenia w Izbie Parów,

gdy się posiedzenia Izby Deputowanych już kończą. Tak tedy jedna z dwóch prawodawczych władz przez 2 lub 3 miesiące w zupełnem pozostaje zapomnieniu, a w pierwszym lepszym dniu oddają jéj mnóstwo projektów do prawa, w których przecież — zważmy to dobrze — ani słowa zmieniać nie ma. Innemi słowy, wzywają Izbę, aby sama niemoc swoję wyznała. Znamy dobrze kłopot, jakiego odroczenie projektu do prawa rząd nabawi, ale nie mamy odwagi do ganienia zasady owéj demonstracyi. Tymczasem szczerze żałujemy, iż Izba właśnie takie, dla dania przykładu, wybrała prawo. Zdaniem naszém, Izba nie całkiem otwarcie sobie postąpiła, mając tylko podrzędne względy na uwadze, i znosząc małoznacznemi poprawkami prawo, które co do głównego przeznaczenia wyborném nazwała; prawo, obejmujące w sobie ważne interessa, powinnoby także tylko na mocy ważnych dowodów być odroczone albo odrzucone.«

Kuryer francuzki wynurza szczególniéj obawę pod względem wrażenia, jakie uchwała Izby Parów za granicą uczyni. Zagraniczne państwa, powiada, upatrywać w tém będą odroczenie wojskowéj organizacyi Francyi, i osądzą, iż Ministeryum, mimo swych pokojem tchnących zapewnień, jednak od przeciwników pokoju pokonane zostało.

W czasie ostatniego pobytu Pana Villela w Paryżu postanowił legitymistyczny komitet największe nawet ponieść ofiary, dla odzyskania znowu utraconéj przez to stronnictwo od kilku lat między duchowieństwem i katolikami wziętości. Tym końcem mają utworzyć nowy legitymistyczny dziennik, którego głównym celem będzie ożywienie nanowo niechęci ku rządowi między duchowieństwem i katolikami. Dla tém lepszego ukrycia zamiaru swego, zapowiada tenże w swym prospekcie, iż od wszelkiego ducha stronniczego dalekim będzie: Dziennik ten ma nazwę »l'Union catholique«, a Pan Delavau stanie na czele jego.

Jeden z głównych przywódzców w spisku w Grenoble, Komendant Biolet, który ucieczką rusztowania uniknąć zdołał, jeszcze żyje. Przed kilku laty mieszkał on w Arrasie, gdzie go na Pułkownika gwardyi narodowéj przedstawiono. W obecnym processie zeznanie jego ważne być może.

Królowa Marya Krystyna ciągle jeszcze mieszka w Palais Royal. Pracuje ona, jak słychać, bardzo gorliwie nad swemi pamiętnikami, które wiele rzeczy wyjaśnią. Czasem przez 3 lub 4 dni nie pokaże się w Neuilly. Xiążę Orleański nie odwiedza jéj.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Czerwca.

Dnia dzisiejszego w nocy, czyli raczéj rano o godzinie pół do 4téj przystąpiono nareszcie do głosowania nad wnioskiem Sir R. Peela (że Ministeryum zaufania Izby więcéj nie posiada). Wypadek był następujący:

za wnioskiem Peelowskim 312 głosów,
przeciw niemu . . . . 311 «
Więc 1 głos większości przeciw Ministrom. Ogromna wrzawa!

Lord John Russell zabrawszy raz jeszcze głos, oświadczył, że o sposobie działania Ministrów na przyszłość, teraz nic jeszcze powiedzieć nie może; tyle tylko powiada, że w poniedziałek o przyzwolenie na rozmaite subsydia wniesie, o ile przez odłożenie tego wniosku służba publiczna ucierpiećby musiała. «Zresztą opowiem téż w poniedziałek dokładniéj, co Ministeryum teraz uczynić zamyśla; ponieważ jednak zacny Baronet uznał stósowną przytoczyć mnóstwo obwiniań przeciw Ministrom, o których dawniéj nicem nie słyszał, muszę mieć aż do poniedziałku czas wolny, bym się zastanowił nad sposobem, jakim Panu temu odpowiedzieć wypada.«

Sir R. Peel odrzekł: »Większa część mowy zacnego Lorda była dla mnie obrazą, musiałem więc na nię odpowiadać. Nie miałem bynajmniéj chęci obwiniania Ministrów; wiedząc bowiem, że zacnemu Lordowi nie nastręczy się sposobność odpowiadania, nie wspominałem wcale o polityce zewnętrznéj a i o wewnętrznéj tyle tylko, ile się to zaczepek naszych tyczyło. Zresztą, zdaniem mojém, niezawodną, że zacny Lord w poniedziałek praw zbożowych nie wniesie.« (Słuchajcie i śmiech!) — Lord John Russell następnie oświadczył, iż to nie jest zamiarem jego, a Izba do poniedziałku się odroczyła.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 4. Czerwca.

Właśnie téj chwili przybyły tu z Stambułu goniec angielski, który z stolicy owéj dnia 23. Maja wyjechał, przywozi ważną wiadomość, że Sułtan nareszcie wydał ferman, zawierający obwieszczone już przed kilku tygodniami Reprezentantom mocarstw koncesye na korzyść Mehmeda Alego. Lord Ponsonby sam nawet tą razą zgodnie działał z innymi posłami.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Rozm. Lwow.*) — »Ułamki z kroniki miasta Lwowa. (*Dalszy ciąg.*) Rok 1704. — Nowo-obrani radzcy Tomasz Mayranowski

i Mikołaj Gordon, medycyny doktor. Chociaż miasto Lwów zacząwszy od roku 1648 kilkakrotnie, jak to wyżéj opisaliśmy, oblęgającym je Kozakom, Tatarom, Moskalom i Turkom opłacać się musiało, zdobytém przecież dotąd nie było. W tym roku i tę utraciło sławę. Pałała w ówczas sławna owa, lecz oraz dla Polski okropna wojna, którą Karól XII. król szwedzki przeciwko Augustowi królowi polskiemu i Piotrowi Wielkiemu Carowi moskiewskiemu prowadził i któréj w te lata teatrem były kraje polskie i ruskie. Opisywać przyczyny i postępy téj wojny, nie należy do zakresu niniejszéj kroniki, dosyć napomknąć, że po wielokrotnie odniesioném nad Polakami stronę króla Augusta trzymającymi i saskiémi wojskami zwycięztwie, Karól XII. znaczniejszą częścią państwa polskiego zawładał i część niestałéj szlachty skłonił, iż wypowiedziawszy posłuszeństwo prawemu królowi Augustowi II., Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, z rozkazu Karóla, królem polskim obrała. Pomimo to nie tracił król August ani nadziei ani odwagi, znajdowała się część jeszcze cnotliwych po jego stronie i wojna rozszerzając się coraz daléj, sięgnęła nareszcie i Lwów trzymający stronę Augusta, któreto miasto dnia 6. Września t. r. przez Szwedów szturmem zdobyte zostało. Zdarzenie to i towarzyszące mu okoliczności z rękopisma Tomasza Józefowicza wyjęte, umieścił dokładnie ks. Chodyniecki w Historyi swéj od strony 231 do 270. Ja je zaś ile być może najkrócéj w sposobie dziennika opisać starać się będę. Już w roku 1702 zmuszone było miasto dla wojska szwedzkiego, chociaż jeszcze daleko od Lwowa znajdowało się, dostarczać niezmiernych prowijantów i kontrybucyą zapłacić. W początku roku 1704 wezwane zostało, ażeby przystąpiło do konfederacyi Sandomierskiéj, na utrzymanie króla Augusta przy koronie zawiązanéj, co i nastąpiło. Komendantem załogi z 500 ludzi składającéj się był Minor Ligęza, kasztelan chełmski. Dnia 30. Maja przyciągnął pod Lwów regimentarz wojska króla Augusta Rybiński z znacznym oddziałem, żądając, ażeby załoga z miasta wyszła i z nim się na poparcie sprawy królewskiéj połączyła; lecz ta odrzuciła propozycyą i nawet do obrony sposobiła się, stawiając się zbrojno na wałach. Nareszcie zgodzono się: że załoga złożyła tylko przysięgę wierności królowi Augustowi i podług swego życzenia przy Lwowie utrzymała się. — Nie trwało to długo, przysłał bowiem król na dowódzcę miasta Zygmunta Gałeckiego, wojewodę kaliskiego, a oraz rozkazał dotychczasowéj załodze, udać się do obozu pod Sandomierz. Żadnym sposobem nie chciało się i Ligęzie zdać komendy i załodze wyruszyć ze Lwowa, ale nareszcie po długich oporach i jedno i drugie nastąpiło. Ligęza zrzekł się rządu miasta, załoga wyszła dnia 21. Czerwca, a miejsce jéj zastąpiła inna, około 300 ludzi licząca. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Pobyt Felixa Lipińskiego w Poznaniu. — Bracia Karol i Felix Lipińscy przypominają nam tu **Kijow** i **kij**. Karol wywoził z Kijowa składane jego talentowi mianowicie przez Polaków i Rossjan **dukaty**; Poznań chciał utalentowanemu Felixowi zamiast talarów podać rękę **kij**. Lecz Felixie nil desperandum! Niemcy, Francuzi, Anglicy uznają i zachęcają dziś talent Kąckich; oddadzą i Tobie równą sprawiedliwość, a mała ale drzenna część Poznania życząc Ci w dalszéj Twojéj pielgrzymce najlepszych, w towarzystwie Amatów, Guarnerów czy Stradiwarów, powodzeń, żegna Cię pożyczonémi od rzymskiego wieszcza słowy: «I decus, i, nostrum; melioribus utere fatis.« J...

OBWIESZCZENIE.

Inwentarz dzierżawcy wsi Wiewiorczyna pod Rogowem, jako to: konie, woły, krowy, owce i trzoda chlewna, będzie wraz z sprzętami domowemi i gospodarczemi w terminie dnia 5. Lipca r. b. o godzinie 9téj zrana we wsi wspomnionéj sprzedawany.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Czerwca 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	101⅞	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	83¼	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	—	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102¼	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103⅛	102⅞
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	3⅓	102⅝	102¾
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105¼
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	3½	102¼	101¾
Pomorskie dito . .	3½	103¼	102¾
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¼	102½
Szląskie dito . .	3½	102½	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	8¾	8¼
Discnoto	—	3	4